Cena 10 złotych



START

Rok III | Kraków, dnia 9 stycznia 1947 | Nr. 3 (116)

Prezydium Wojewódzkiej Rady WF i PW zawiadamia, że „Start" jest organem urzędowym Woj. Rady WF i PW i wszystkie Związki i Kluby obowiązane są czytać umieszczane tam komunikaty, które mają moc obowiązującą.

Dolecki jest graczem Legii i był uprawniony do gry w jej barwach

Zarząd PZHL przeprowadził w sprawie zawodnika, por Doleckiego Tadeusza, wyczerpujące dochodzenie i powziął w związku z ich wynikiem na posiedzeniu w dniu 7 stycznia br. uchwałę, precyzującą jego stanowisko w przedmiotowej sprawie. Pół godziny po zakończeniu posiedzenia otrzymał prezes PZHL najpierw telefoniczną wiadomość od prezesa KS Cracovia, a następnie pismo, które poniżej in extenso zamieszczamy:

L. prez. 47, Kraków, 7. 1. 1947. Do Polskiego Związku Hokeja na Lodzie. Zawiadamiamy Zarząd PZHL, że zawodnik por. Dolecki Tadeusz otrzymał zwolnienie z naszego klubu z dniem 10 grudnia 1946.

Z telefonicznego wyjaśnienia wynika, że sekretariat KS Cracovia miał wysłać zwolnienie przez pomyłkę zamiast do PZHL do WKS Legia w Warszawie. Zwolnienie to jednak przypuszczalnie zaginęło na poczcie.

Wobec treści powyższego pisma KS Cracovia, Zarząd PZHL stwierdza, iż zawodnik por. Dolecki Tadeusz, skoro otrzymał z dniem 10 grudnia 1946 zwolnienie od KS Cracovia, miał prawo podpisać w dniu 12 grudnia 1946 zgłoszenie dla WKS Legia. **Niniejsze ustalenie stanowi zakończenie sprawy por. Doleckiego.**

Juventus (Turyn) — FC Lugano 3:2 (1:2)

W Lugano rozegrano międzynarodowe spotkanie w piłce nożnej pomiędzy czołową drużyną włoską, Juventus a miejscowym T. C. Lugano. Zwycieżyli Włosi, choć wystąpili bez Pioli i Vyspalka, z jedynym cudzoziemcem Korostelewem na lewym skrzydle. F. C. Lugano prowadziło do przerwy 2:1.

Piłkarze argentyńscy najlepsi?

George Reader, jeden z najlepszych angielskich sędziów piłkarskich, który ostatnio prowadził mecz San Lorenzo — Hiszpania uważa piłkarzy argentyńskich za najlepszy zespół, jaki widział w ostatnich latach. Trzeba dodać, że Reader sedizował także mecz Dynamo (Moskwa) — Chelsea w czasie pobytu drużyny moskiewskiej w Anglii i że jest autorytetem, z którego zdaniem bardzo poważnie się liczą nie tylko w Anglii, ale i w innych krajach europejskich.

Liga angielska

W dzień Nowego Roku rozegrano w Anglii następujące mecze ligowe:

Liga I-sza: Blackburn—Rowers 3:0, Bolton Wanderers—Preston 1:2, Ewerton—Aston Villa 2:0, Middlesbrough—Grimsby 3:0.

II-ga Liga: Bury—Bradford 6:3, Chersteifield—Plymouth 4:1, Manchester City—Fulham 4:0 Newcastle United—Nottingsham Forest 3:0, Sheffield Wednesday—Westham United 1:1.

Liga szkocka: Rangers—Celtic 1:1, Hibernians—Heatrs of Midl. 3:2, Aberdeen—Falkirk 0:4, Clyde—Partick Thistle 2:4, Hammilton—Mont Herwel 2:2, Morton—St. Mirrem 4:0 Queens Park—Third Lamark 0:0, Queen of the South—Kilmamock 1.1.

Fereneczvarosi — Bellinzona 2:2

Doskonała drużyna węgierska po przegranej z Wackerem w Wiedniu, rozegrała w Szwajcarii mecz przeciw Bellinzonie z wynikiem remisowym 2:2.

Anglicy „szykują się" na Pragę

Londyn (obsł. wł.) Celem ostatecznego oszlifowania formy angielskich hakeistów, wyjeżdżających na mistrzostwa świata do Pragi postanowiono, że reprezentacyjny team Anglii rozegra 9 spotkań sparringowych z teamem USA Pierwszy mecz odbędzie się w dniu 8. I. na stadionie Harringay, a zespół angielski wystąpi w następującym składzie: Simon, Green Hallam Wilson, Duke Campbell, Widiamson Oxle?, Chappel, Wood Haves, Murray. Są to przeważnie „kanadyjczycy" lecz angielskiego pochodzenia i będą mogli grać w barwach angielskiej drużyny reprezentacyjnej.

Czy Cracowia z Wisłą spotkają się w finale?

Wisła wygrywa w Siemianowicach

Kraków, 9. I. Rozgrywki hokejowe o mistrzostwo Polski weszły już w stadium decydujące. W Katowicach, Łodzi i Toruniu rozegrano wczoraj wstępne boje o prawo uczestniczenia w finałach, gdzie oprócz zwycięzców z tych rozgrywek stanie mistrz Polski z roku ubiegłego, Cracovia. Jak się przekonamy z poniższych sprawozdań naszych wysłanników wzgl. korespondentów walka o punkty była bardzo zacięta. W dwóch wypadkach zwycięstwo z różnicą jednej bramki i jeden wynik remisowy oto rezultat wczorajszych spotkań, dowodzący

wyrównanej klasy naszego hokeja.

I już dzisiaj możemy stwierdzić, że w finale walka o zaszczytny tytuł będzie równie zaciętą, a sądząc z układu sił

każda z drużyn, która wejdzie do puli finałowej ma równe szanse na zdobycie mistrzostwa Polski.

Najwięcej szans na znalezienie się w gronie 4-ch najlepszych zdobyła w meczu wczorajszym Wisła. Ona jedna potrafiła z terenu przeciwnika wywieźć oba punkty mistrzowskie; poznańska Lechia zdołała odebrać gospodarzom zaledwie jeden punkt — natomiast Legia musiała uznać wyższość ŁKS-u, walczącego na swym terenie i wśród swojej widowni. Nikła przegrana jednak może być „powetowana" z nawiązką i Legia, wygrywając u siebie z lepszym stosunkiem bramkowym, może wyeliminować z finałowej rundy

zeszłorocznego wicemistrza Polski w hokeju, drużynę Łódzkiego Klubu Sportowego.

Wisła—Siemianowiczanka 6:5 (1:1 2:2 3:2)

Piękny stadion lodowy Siemianowiczanki wypełniony po brzegi publicznością, która wszystkimi możliwymi środkami lokomocji zjechała z całego Śląska, aby zażyć emocji meczu o wielką stawkę: o finał misrtzostw Polski. I przyznać trzeba, że 6.000 widzów, jako widzów zawodu nie doznało, ale jako kibice drużyny miejscowej przeżyć musieli gorzką porażkę tym trudniejszą do strawienia, że nie była ona zbyt zasłużona. Siemianowiczanka stanowiła bowiem dla faworyzowanej na ogół Wisły przeciwnika zupełnie równorzędnego. Najlepszym tego dowodem, że potrafiła prowadzić przez całe dwie tercje i nie załamała się zupełnie w trzeciej nawet, gdy Wisła uzyskała przewagę dwóch bramek. Jeszcze wtedy potrafiła „wygnieść" jedną bramkę a wyrównanie wisiało na włosku.

Zarówno przebieg gry jak i kolejność bramek trzymały widzów cały czas w niesamowitym napięciu. Prowadzenie uzyskuje Siemianowiczanka dopiero w 7 minucie, gdy Sokołowski w jednym ze swych dalekich raidów nie zdążył wrócić na czas pod własną bramkę, co natychmiast wykorzystał szybki atak Ślązaków przez **Ziaję z dobrego wystawienia Całki. Błąd swój naprawia jednak doskonały obrońca Wisły już w kilkanaście sekund później strzałem z połowy boiska, który grzęźnie w samym rogu bramki.** Wisła wytrzymuje w tym okresie zmianę jednego ataku Siemianowiczanki tak, że odtąd na lodzie znajduje się zawsze pierwszy atak Wisły przeciwko drugiemu napadowi Ślązaków. Daje to pewną przewagę zespołowi krakowskiemu i pozwala atakować nawet przy grze w czwórkę, **gdyż boisko opuszcza Kolasa na karne minuty.**

Zespołowym zagraniom Wiślaków przeciwstawiają gospodarze **indywidualne pociągnięcia Skarżyńskiego** w swoim pierwszym napadzie ale i niemniej Wisła zespołowo prowadzoną grę przez swój drugi atak, któremu ton nadaje **Bogdol. Pierwszy ich atak zdobywa z wypadu Skarżyńskiego i strzału Wilczka znowu prowadzenie, które w następnej minucie niweluje najpiękniejsza bramka meczu zdobyta po wzorowej kombinacji całego napadu krakowskiego przez Jasińskiego.** Zejście Bałaja na karną minutę wykorzystują Ślązacy dla zdobycia ponownego prowadzenia po akcji drugiego „zespołowego" napadu, zakończonego strzałem Bodgola. W trzy minuty później liczni na meczu Lwowiacy mają okazję wyszumieć się niemniej niż kibice lokalni, bowiem **Palus dobija swój strzał i 3:3.** Jeszcze kilka niebezpiecznych wypadów młodego obrońcy Siemianowiczanki Bromera i koniec drugiej tercji.

Widownia przygotowuje swoje trąbki, dzwonki, gongi, piszczałki i klaksony do ostatecznej ofensywy na nerwy gości i sędziów. Od pierwszej bowiem chwili akompaniament wszelakiego rodzaju instrumentów odpustowych towarzyszył każdemu objawowi niezadowolenia krwistych Ślązaków i każdej decyzji sędziego, który ośmielił się hamować zbyt ostrą grę drużyny miejscowej. Zapał „muzykalnej" publiczności **został już w pierwszych sekundach ostudzony przez Palusa, który z chwilą rozpoczęcia gry odbiera krążek... kilka susów na lodzie... goal i Wisła po raz pierwszy uzyskuje w tym meczu prowadzenie.** Zapalczywe ataki Ślązaków nie pozwalają gościom spocząć na laurach. **Bojowość ich przynosi w trzeciej minucie owoce. Ziaja z podania Całki wyrównuje.** Dopinguje to Wisłę **i najlepszy jej napastnik Palus pięknym przebojem utrzymuje inicjatywę w rękach swojego zespołu 5:4. Tempo jest szalone.** Linie napadów zmieniają się co kilka chwil. W ósmej minucie schodzi z boiska Bałaj z robitym nosem — efekt usilnych starań ślązaków o wyrównawczą bramkę. Zastępuje go z powodzeniem Cisowski, a Wisła ogranicza się do defensywy tym bardziej, że jeden z jej napastników siedzi na karnych minutach. I w tym właśnie momencie następuje przypieczętowanie zwycięstwa drużyny krakowskiej. **Sokołowski robi wypad, strzela z daleka i... trąbki, dzwonki, gongi, piszczałki, klaksony wędrują do kieszeń zawiedzionych kibiców.** Bardziej wytrzymali nerwowo są jednak młodzi gracze Siemianowiczanki. Utracona bramka raczej wzmaga ich impet i w 17-tej minucie „orkiestra" podejmuje swój niesamowity akompaniament: Skarżyński II dał swoim jeszcze pewną nadzieję, wykorzystując zamieszanie pod bramką Wisły. **Już tylko jedna bramka dzieli ambitnych Siemianowiczan od upragnionego remisu,** który zwiększy ich szanse na udział w grach finałowych. Wisła jednak niemniej jest ambitna, wytrzymuje napór na lodzie i kocią muzykę z trybun a gasnące smutno tony kibicowych syren brzmią dla niej **teraz najpiękniejszą melodią, jaką świat ostatnio poznał: „odwołanie alarmu"!**

Odprężenie... szatnia... autobus... kolacja. Niemniej namiętnie jak smaczne siemianowicko-świńskie kolanko przeżuwają teraz wszyscy wspólnie szczegóły zaciekłego meczu i walory jego bohaterów

Z wieku i z urzędu — zaczniemy **od sędziów. Prof. Paruszewski i Wacek Kuchar dopuścili jednak do zbyt ostrej gry ze strony gospodarzy i** Ślązacy mają szczęście, że nie wpadli — no i w meczu rewanżowym też już nie wpadną — na parę krakowską Michalik — Kłaput, która na pewno bardziej powstrzymywała by ich agresywność.

Drużyny. Wisła posiada pierwszą szóstkę w składzie Bratek — Sokołowski, **Bałaj — Jasiński, Palus, Kolasa** — bardziej wyrównaną niż Siemianowiczanka, gdzie obok doskonałego ale zbyt solowego **Skarżyńskiego II** słabym był **dr Zieliński** i bramkarz **Węgrzyn,** któremu raczej dopisywało szczęście niż umiejętności. Zupełnie dobrymi — a co ważniejsza — dobrze zapowiadające się na przyszłość (młody wiek) jest natomiast reszta zawodników Siemianowiczanki. w pierwszym rzedzie znany już z tamtego roku **Bodgoll, Skarżyński I** i dawny gracz Pogoni katowickiej **Całka** oraz **Zieja** i **Wilczek w napadzie,** w obronie zaś Bromer dysponujący szybką jazdą i dobrą orientacją. Na ogół nie widać było żadnej różnicy pomiędzy pierwszym, a drugim napadem Siemianowic, może nawet drugi był lepszy ze względu na grę bardziej zespołową. Nie można tego samego powtórzyć o rezerwowej linii ofensywnej. Wisły (Migacz, Kowalski, Korzeniowski), która nie przedstawiała tej bojowości i groźby dla przeciwnika, co jej pierwsza formacja, w której najlepiej zagrał w tym spotkaniu Palus i Jasiński. Ostoją drużyn był — jak zresztą zwykle — Sokołowski, którego bramki pierwsza i ostatnia, walnie przyczyniły się do zwycięstwa „czerwonych". Bardzo dobrze, chociaż ze skłonnościami do nieczystej gry prezentował się Bałaj, niemal bezbłędnie zagrał bramkarz Wisły.

Z konkretnych opinii o poziomie tego spotkania przytoczę zdania ludzi którzy znają się rzeczywiście na hokeju i mają „coś" do powiedzenia: **Prezes PZHL dyr. Boczar: „Był to mecz, na którym szkoda byłoby nie być". Prof. Paruszewski: „Znając Legię i ŁKS posunąłbym się nawet do twierdzenia, że obaj dzisiejsi przeciwnicy są w stanie wygrać z tymi drużynami nawet dwucyfrowo".**

Sokołowski: „Mecz ten można śmiało uważać za finał mistrzostw Polski".

Inż. Jasiński: „Siemianowiczanka prezentuje się doskonale, ale Wisła nie pokazała jeszcze i tak w tym meczu wszystkich swoich możliwości".

Czy pokaże je w rewanżowym spotkaniu niedzielnym w Krakowie — **zobaczymy naocznie.**

(r-r)

ŁKS — Legia 4:3 (0:1, 2:0, 2:2)

Dolecki zdobywa 3 bramki dla Legii

Łódź (tel. wł.) Składy drużyn: ŁKS: Makutynowicz, Werner, Metternich, Król, Kelm, Czyżewski, Sokołowski, Głowacki Staniszewski, Staszewski.

Legia: Przeździecki, Czarnik, Bielański, Leonardnik, Krasowski, Maciążek, Dolecki, Koperczyński, Lubacki, Szymański, Ślusarczyk.

Mecz ten rozegrany wobec rekordowej — jak na łódzkie stosunki widowni — **był bardzo żywy i interesujący.** Losy spotkania ważyły się **niemal do ostatniej chwili, a sympatycy ŁKS-u** drżeli widząc, jak Metternich ciągłymi wypadami **przed bramkę ułatwia pracę najgroźniejszemu**

napastnikowi drużyny warszawskiej Doleckiemu, zdobywcy wszystkich 3 bramek dla swych barw

Oprócz Doleckiego wyróżnili się w zespole mistrza okręgu warszawskiego mjr Czarnik, Leonardnik i Maciążek. W drużynie łódzkiej na plan pierwszy wybił się tym razem Kelm Szybki, doskonały w dublinku, zgrany z Królem stwarzał ustawicznie zamieszanie pod bramką warszawian, na której straży stał Przeździecki, przewyższający swego vis o vis conajmniej o klasę w spokoju i opanowaniu. Starzy rutyniarze obrony łódzkiej: Werner i Metternich, roz-

wiązywali doskonale problemy taktyczne, lecz ustępowali młodym napastnikom Legii w szybkości.

Jak padły bramki? Pierwsza tercja przyniosła tylko jedną, zdobytą przez Doleckiego po błędzie Metternicha. Mimo wysiłków drużyny łódzkiej wynik 1:0 utrzymał się aż do zmiany.

W drugiej tercji przeważają wyraźnie gospodarze. Wyrazem tej przewagi są dwie bramki zdobyte przez **Króla i Czyżewskiego.**

W trzeciej tercji Głowacki podwyższa wynik na 3:1. Zanosi się na wysokie zwycięstwo ŁKS-u, gdy tymczasem niepilnowany **Dolecki wyzyskuje „daleki raid" Makutynowicza i zdobywa drugą bramkę dla Legii. W natychmiastowym kontrataku zdobywa Król 4-tą bramkę dla ŁKS-u,** po której znów w 15-stosekundowym odstępie pada trzecia bramka dla Legii.

Te trzy bramki zdobyte w ciągu jednej minuty entuzjazmują widownię. Dopinguje ona „swoich" i dyktuje głośno bramkarzowi łódzkiemu pilnowanie swej świątyni. Mimo obustronnych zaciekłych ataków **wynik 4:3** utrzymuje się już do końca gry.

Sędziowali **Michalik i Kłaput.** Pierwszy z nich **nie uznał prawidłowo zdobytej bramki przez ŁKS,** gdyż sędzia bramkowy w mało zdecydowany sposób dał mu znać o tym, że piłka odbiła się od siatki.

KKS Pomorzanin — Lechia (Poznań) 2:2

Toruń, 8. I. (tel. wł.). Pierwsze spotkanie o prawo uczestniczenia w finałowych rozgrywkach Polski w hokeju na lodzie, rozegrane w dniu dzisiejszym w Toruniu, zakończyło się wynikiem remisowym 2:2, który na podstawie przebiegu gry jest szczęśliwym rezultatem dla drużyny poznańskiej.

Kapryśni hokeiści SK Bratislavy

BRATISLAVA — GOETA (SZTOKHOLM) 7:6, (1:3, 2:1, 4:2).

BRATISLAVA — GOETA (SZTOKHOLM) 1:9, (0:1, 1:4, 0:4).

Po wspaniałym sukcesie w Szwajcarii i zdobyciu pucharu w międzynarodowym turnieju zmierzyli się hokeiści Bratislavy na własnym terenie w dwudniowych zapasach ze znaną drużyną szwedzką Goeta, wygrywając pierwszy mecz 7:6 i przegrywając w drugim z różnicą 8 bramek. Klęska Czechów jest tym większa, że Szwedzi grali bez swego najlepszego gracza Erikssona. Najlepszych zawodników mieli Szwedzi w bramkarzu **Karlbergu,** obrońcy **Ofsonie** i napastniku **Soederstroemie.** U miejscowych w pierwszym dniu b. dobrze bronił **Kuchar** (w drugim mógł obronić 2-3 bramek); ponadto **Malecek** w obronie i **Rajman** w ataku wybijali się ponad poziom.

W pierwszym meczu bramki zdobyli: **Rajman i Malecek po 2, a Klubal, Smetamy i Reitmayer dla Czechów — a Synnerholm 3, Soederstroem 2 i Engquist dla Szwedów.**

W drugim dniu jedyną bramkę dla Czechów przy stanie 3:0 zdobył **Kocan** — dla Szwedów zaś bramki strzelili: **Wernstedt 2, Wilkert 2, Lingquist 2 oraz Soederstroem, Synnerholm i Engquist po jednej.**

M. Jules Rimet, prezes F. I. F. A.

Sportowcy, a zwłaszcza piłkarze całego świata znają doskonale to nazwisko od lat 50-ciu. W roku 1887 był bowiem Rimet jednym z założycieli i współtwórców paryskiego klubu Red Star w rok później z jego inicjatywy rozegrano w Paryżu pierwszy międzynarodowy bieg na przełaj z udziałem zawodników angielskich. Mając lat 43 wstąpił w roku 1904 jako ochotnik do armii francuskiej i po 4 latach wojny opuścił ją z wieloma odznaczeniami. W roku 1918 doprowadził do zorganizowania międzynarodej Unii piłkarskiej (F. I. F. A.) na kongresie w Brukseli. Obecnie, mimo 73 lat jest prezesem tego międzynarodowego Związku Piłkarskiego, jednym z najbardziej czynnych i aktywnych działaczy sportowych **nie tylko w Europie, ale i na całym świecie.**

W obronie piłki nożnej

W poprzednim numerze naszego pisma zamieściliśmy artykuł **red. M. Stattera** p. t. **„W obronie piłki nożnej".** Artykuł ten wywołał żywy oddźwięk w naszym społeczeństwie sportowym, a zwlaszcza w naszym świecie piłkarskim.

Już w parę godzin po ukazaniu się numeru napłynęło do naszej redakcji wiele listów, w których autorzy wyrażają nam **uznanie dla naszej „obrony piłki nożnej".**

Jeden z Czytelników, **K. Szymczykiewicz,** pisze m. in.:

„Start", który zawsze stoi na straży słusznych interesów i w tym wypadku jest wyrazicielem opinii licznych rzesz zwolenników piłki nożnej. „Nie wątpię, że jego akcja zostanie uwieńczona pomyślnym rezultatem".

Nie wątpimy, że w następnych dniach „poczta" nasza, odnośnie poruszonego przez red. Stattera tematu będzie jeszcze obfitszą i w związku z tym otwieramy na łamach naszego pisma

dyskusję w obronie piłki nożnej.

Jesteśmy przekonani, że oprócz licznych rzesz naszych P. T. Czytelników w dyskusji tej zabiorą głos także P. T. Lekarze sportowi, pedagodzy itd.

*

Jak się dowiadujemy KOZPN ma zwrócić się do PZPN, by w porządku dziennym Walnego Zebrania PZPN (w lutym w Łodzi) umieścił referat przew. Woj. Rady WF i PW **red. Stattera** p. t.

„PIŁKA NOŻNA SPORTEM ZASADNICZYM".

Pod znakiem krążka hokejowego

„Tygrysy" emocjonują Pragę

I. CLTK—Brighton Tigers 10:6

I. CLTK—Brighton Tigers 2:5

(Korespondencja własna z Pragi)

Praga, 4. I. 1947. Hokej w stolicy Czechosłowacji jest już prawie tak popularny jak piłka nożna. Składają się na to w pierwszym rzędzie **wspaniałe wyniki czołowych klubów jak: I. CLTK i LTC, bogata rewia najlepszych przeciwników zagranicznych i zbliżający się termin mistrzostw hokejowych świata,** które — jak wiadomo — rozegrane zostaną w Czechosłowacji i które — **to jest pobożne,** ale w dużym stopniu uzasadnione życzenie — powinno przypaść w udziale „lwom czechosłowackim".

„Pożarli" oni (I. CLTK) w pierwszym meczu 10:6, a **8000 publiczności wiwatowało na cześć swoich i opuszczało stadion na Stwanicach z uczuciem pełnego zadowolenia, że byli świadkami jednego z najpiękniejszych spotkań hokejowych, w którym goście z nad Tamizy nie grali jeszcze na „pełną parę", lecz raczej tak, jakby im przyjemność sprawiało widzieć ucieszoną ze zwycięstwa swoich widownię.** Każdy z widzów czuł to, że **Anglicy umieją i potrafią dużo więcej;** ci widzowie, którzy mieli szczęście dostać się na stadion mówili to tym, którzy z braku miejsca gdzieś w pobliżu stadionu z drżeniem oczekiwali wyniku spotkania.

Toteż porażka Czechów w spotkaniu remisowym nikogo nie zdziwiła. **Może Moudry potrafiłby obronić 1—2 bramek — ale wówczas Anglicy znaleźliby dość siły i sposobu, by innymi celnymi strzałami zaznaczyć swą przewagę.** Toteż ta porażka jest „dobrym tuszem" na zapalone głowy niektórych fanatyków czeskiego hokeja i potwierdza słuszność Czech. Związku Hokejowego, który sprowadził **Macieja Buknę** i jemu powierzył ostateczne szlifowanie formy wybrańców przed decydującymi bojami o zaszczytny tytuł. O M. Buknie napiszę za następującym razem szczegółowo — teraz tylko powiem krótko, że **ten słynny hokeista w złotoczarnym dresie** (podobnym do dresów H. C. Stadion) **ze znakiem i napisem: „Trail-Smoke Eartes"** (słynne dresy „połykaczy ognia"), w spodenkach, na których ślady bojów zaznaczone są bliznami białej izolacji, w pończochach koloru złotego, **to na prawdę mistrz nad mistrze.** Możnaby godzinami patrzyć, jak ten milczący trener z każdej pozycji i z każdej odległości strzela krążkiem w stronę bramki i ani razu nie chybi. A jak jeździ na lodzie. Zabrodsky i Konopasek jeżdżą wspaniale — ale gdzietam im do Bukny!

Wracając do meczów „lwów i tygrysów" w pierwszym spotkaniu (czwartek 2. I.), stanęły przeciw sobie drużyny w następujących składach:

BRIGHTON TIGERS: Hutchinsen, Bosth, Davis, Poirer, Baker, Lee, Thorn, Stangl, Willmat, Truelove.

I. CLTK: Jarkovsky, inż. Pacalt, dr Slama, Svarc, Robetin, Kobranov, Zobrovsky, Kucera, Matous, Prchal, Lonsmin.

Mecz rozpoczął się **sensacyjnie.** Szybki atak Anglików podszedł pod bramkę czeską; tu **Pacalt zdobył krążek i z dalekiej odległości strzelił na bramkę przeciwnika; zasłonięty przez Prchala, Hutchinson przepuścił krążek do siatki.** Od tej chwili „tygrysy" rzucają się do gwałtownej kontrofensywy. Ich żółtoczarne dresy i prążkowane pończochy migają raz po raz w błyskawicznym pędzie pod bramkę czeską. Tu jednak doskonała para obrońców: **Pacalt-Slama** stoi zawsze na wysokości zadania. W 10-tej minucie udaje się **Zobrovsky'emu** przebój i strzał; jest on tak silny, że krążek odbija się od nogi Hutchinsona i wpada do siatki. I. CLTK prowadzi 2:0. W sześć minut później zdobywają Anglicy 1-szy punkt: klasyczny atak całej trójki kończy **Willmat celnym strzałem.**

W drugiej tercji gra się zaostrza. Pada w tym okresie **6 bramek,** z czego 4-ry zdobywają Czesi (Kobranov 3, Matous 1), a dwie „tygrysy" (obie Lee). Wspaniała była druga bramka Lee'go: podanie Bakera przejął on w powietrzu i strzelił w sam róg bramki; Jarkovsky ani nie drgnął.

W 3-ciej tercji „wyciągają" Anglicy na 6:5. Baker i Lee są strzelcami. Potem zwalniają nieco tempa i do głosu dochodzą Czesi. Zabrodsky strzela 7-mą bramkę dla swych barw — w tej samej minucie rewanżuje się wprawdzie Willmot (7:6), lecz niezawodny **Matous trzema dalszymi bramkami ustala wynik na 10:6 (2:1, 4:2, 4:3).**

W drugim meczu, rozegranym nazajutrz, wzięły „Tygrysy" rewanż nad Czechami, zwyciężając 5:2 (2:1, 1:1, 2:0). Tym razem stadion „wchłonął" w siebie około 10 tysięcy widzów, którzy oczarowani byli grą Anglików. Śmiało rzec można, że hokeistów tej klasy co Baker, czy Lee nie widziała Praga nigdy dotąd. Ich jazda na lodzie to prawdziwy popis łyżwiarski; przeskoczenie nogi czy kijka, „przeniesienie" krążka na drugą stronę przez przeskok z obrotem oto repertuar, jaki zademonstrowali hokeiści angielscy. Błyskawiczne przeboje Willmata, wspaniałe akcje Poirera budziły szczery zachwyt widowni.

Z drużyny czeskiej w oba dni najlepiej spisywali się obaj obrońcy, oraz Kobranov i Matous w napadzie. **Doskonałe momenty miał również** Zobrovsky.

Bramki w drugim meczu padły w następującej kolejności: Prowadzenie zdobył Lee po ślicznej kombinacji z Bakerem;; wkrótce po tym padła druga bramka dla „Tygrysów", zdobyta przez Thorma. Bramkę dla I. CLTK zdobył w tym okresie Matous.

W drugiej tercji po jednej bramce zdobyli: Matous i Willmot — trzeciej tercji strzelcami bramek dla drużyny angielskiej byli: Truelove **i Lee.**

A. S.

*

W dalszych meczach na terenie Czechosłowacji pokonał Brighton Tigers S. K. Prostejov (w Prostejowie) 12:2 (4:1, 5:0, 3:1) choć miejscowi zasileni byli Markiem (L. T. C. Praga) i Koprivą z Baty a w Židenicach wygrał z kombinowanym zespołem: Židenice — Kralove Pole 16:8 (5:2, 6:3, 5:3).

Tygrysy grać będą również z teamem Czechosłowacji

Ostatni swój mecz w Czechosłowacji rozegra Brighton Tigers w dniu 10 stycznia w Pradze przeciw reprezentacyjnej drużynie Czechosłowacji, do której przez kapitana sportowego Czechosłowackiego Związku Hokeja na Lodzie **A. Kabesa** „powołani" zostali następujacy zawodnicy: inż. Mondry, Trousilek, Słovik, O. Zabrodsky, Trojak, V. Zabrowsky, Konopasek, Kus, Stibor, Miller (wszyscy z LTC, Praga) — dr. Slama, Matous, Kobranov Jarkowsky (z I. CLTK), Picha, Mizera (Stadion, Czeskie Budziejowice), Nemec (Sparta), Rozinak (Stadion Podoli) i Hajny (Slavia).

Po tym meczu wyłoniony zostanie definitywny skład czeskiej reprezentacji hokejowej na międzypaństwowe spotkania: Czechosłowacja — Szwajcaria w dniach 17 i 19 bm. w Szwajcarii.

LTC zwycięża dalej

LTC — ROTTWEIS (BAZYLEA) 9:5 (3:3, 4:2, 2:0)

Zdobywca pucharu Spenglera, czeska drużyna LTC pokonała w Bazylei tamtejszy zespół Rottweis 9:5, zdobywając bramki przez Konopaska (3), Millera (2), Stibora, Trojaka, Kusa (2).

LTC — H. C. AROSA 10:3 (1:1, 5:0, 4:2)

Ostatni swój mecz w Szwajcarii rozegrał LTC z Arosa zwyciężając gładko 10:3. Szwajcarzy jedynie w pierwszej tercji potrafili nawiązać równą walkę z przeciwnikiem — potem upadli na siłach i Czesi uzyskali bez trudu wysokie zwycięstwo, strzelając bramki przez Kusa (3), Konopaska, Stibora i Trojaka (po 2) oraz Millera.

Jimy Kelly nie żyje

W czasie pobytu hokeistów angielskich „Brighton Tigers" w Pradze dowiedzieli się tamtejsi sportowcy, że słynny Jimy Kelly, najlepszy hokeista angielski, zawodnik reprezentacyjnej drużyny hokejowej, którego podziwiała Praga na mistrzostwach świata w 1938 roku, nie żyje. W czasie wojny pełnił on służbę jako oficer angielskiego lotnictwa i poległ śmiercią na polu chwały na krótko przed zakończeniem wojny w kwietniu 1945 r.

JOHN HENRI CLARKE

OJCIEC I SYN...

Na imię mu było Kid. Był synem boksera Buddy Mulraney'a. Nienawidził walk bokserskich ojca i po każdym spotkaniu współczuł w skrytości ducha ojcu. Nigdy jednak tego nie mówił głośno. Miał lękliwe i wstydliwe usposobienie, odziedziczone po matce, która była nauczycielką. Kid nie miał tego szczęścia, by go długo wychowywała. Umarła, gdy miał cztery lata. Dalsze cztery... i jeszcze dalsze cztery minęły już od jej śmierci.

Buddy Mulraney troszczył się bardzo o swego syna. Obsypywał go pieszczotami. Na każdym kroku powtarzał: **„żyję tylko dla ciebie".** Czas upływał powoli. Buddy Mulraney walczył często w ringu i zdobywał pieniądze. Każdy jego występ boleśnie ranił serce syna.

— **Z ciebie nigdy nie będzie bokser** mówił ojciec do syna, gdy patrzył, jak młody chłopiec dziwnie jakoś smutny siedział w każdy dzień występu ojca na ringu.

— **Tak** — potakiwał syn.

— **Jeszcze tylko kilka razy walczył będę, a potem będziemy obaj zabezpieczeni** — dorzucał stary. Czuł jednak, że słabnie że opuszczają go siły i że nadchodzi kres świetnej kariery.

Musiał jednak przyjąć wyzwanie młodego **Texa** Hardwicka. Wiek Kida był różnicą lat między nimi. Dwanaście lat. Tych dwanaście lat przerażało już starego, **zanim stanął na ringu do** walki z Hardwickiem.

Czuł to młody Kid. Widział jak straszna walka rozgrywa się w duszy ojca i postanowił zrobić wszystko, aby nie dopuścić do tego spotkania. W przeddzień tego spotkania wybrał się do domu przeciwnika ojca.

— **Jestem Kid Mulraney** — przedstawił się.

— **Czego chcesz ode mnie?** — zapytał Hardwick.

— **Chcę abyście nie walczyli z moim ojcem** — odpowiedział chłopiec.

— **Oszalał!** To dla mnie jedyna szansa zdobycia sławy i pieniędzy!

— **Lecz ojciec mój jest stary i nie ma tyle sił.**

— **Wiem o tym i dlatego tak dążę do tego spotkania.**

— **Zaklinam was na wszystko** — **odstąpcie od walki** — prosił młody chłopiec. — **Jeszcze rok, może dwa ojciec walczył będzie w ringu. Niechby nie zeszedł z niego pokonany...**

Hardwick wpadł w wściekłość i wyrzucił chłopca za drzwi.

*

Buddy Mulraney stał się pośmiewiskiem całego Chicago. Miasto bawiło się historyjką o synie, który prosił przeciwnika ojca, by odstąpił od walki.

W dzień walki młody Kid siedział ukryty w kącie wielkiej sali, w środku, w blasku reflektorów ojciec jego krzyżował pięści z Texem Hardwickiem. Stary był już tylko cieniem własnym sprzed kilku lat. Kid czuł, że swoim czynem podniecił jedynie wściekłość przeciwnika ojca, który w 8-ej rundzie posłał Buddy Mulraney'a na deski.

Kiedy wracali do domu ojciec nie przemówił ani słowa do syna. Kid wiedział jednak, że ojciec jego nie ubierze więcej rękawic bokserskich i było mu jakoś dziwnie i bardzo, bardzo smutno.

*

Upłynęło drugich dwanaście lat...

Kid Mulraney wracał po czteroletniej rozłące z ojcem jako bohaterski oficer Amerykańskiej Armii po walkach na Filipinach.

— **Będę zawodowym bokserem, ojcze** — to były pierwsze słowa 24-letniego oficera, gdy rzucił się ojcu na szyję.

— **Przenigdy!** — odpowiedział stary.

Syn jednak uparł się przy swoim. Wyzwał Texa Hardwicka.

Próżno stary próbował go odwieść od tego zamiaru.

— **Czy nie pamiętasz, ojcze, jak on przed 12-tu laty złamał Twoją karierę? Powalił Cię w 8-mej rundzie. Błagałem go przed tą walką, aby odstąpił od tego zamiaru, wyśmiał mnie i wyrzucił za drzwi. Teraz albo zemszczę się na nim, albo...**

Ojciec wiedział, że nie przełamie oporu syna... I jak ten przed dwunastu laty wybrał się w tajemnicy przed nim do Hardwicka, by odwieść młodego boksera od walki ze swym ojcem, tak teraz ojciec udał się, by prosić Hardwicka o taką samą łaskę dla swego syna.

Hardwick przyjął starego opryskliwie.

— **Oszalałeś, stary! Ja mam odmawiać walki z młodym „fanfaronem" i odrzucać 1000 dolarów, które mi kładzie do ręki?**

— **Zlitujcie się** — błagał stary. — **On sam finansuje tę całą imprezę, a te pieniądze, to jego uciułany, często kosztem wielkich wyrzeczeń — grosz.**

— **Tym bardziej — muszę „smarkacza" nauczyć...**

*

Po raz drugi bawiło się Chicago nazwiskiem „Mulraney". Ci widzowie, którzy przyszli na mecz Kida z Hardwickiem ,przyszli uśmiać się i zabawić. Jakiś tam młody chłopiec — cóż z tego, że syn słynnego boksera — porywa się do walki z niezwyciężonym dotąd Hardwickiem.

Papierowe kule, skórki z bananów i łupiny z pomarańcz posypały się na ring, gdy zjawił się na nim Kid. Jego przeciwnik powitany został huraganem oklasków.

— **Poślij go na deski już w pierwszej rundzie!!** — wzywano Hardwicka.

Ten uśmiechał się, pewny triumfu.

Lecz cóż to? Dlaczego to dziś ciosy Hardwicka trafiają w próżnię, a ciosy jego przeciwnika lądują na szczęce niepokonanego dotąd boksera? Hardwick słania się i idzie na deski.

Jeden, dwa, trzy, cztery, pięć, sześć, siedem, osiem... Hardwick dźwiga się, ale silny cios Kida zwala go znowu z nóg.

Jeden, dwa, trzy..., dziewięć, Hardwick podnosi się.

Piorunujący cios Kida posyła go znów — tym razem już na długo...

*

— **Pomściłem Cię,** ojcze — mówi syn do starego, gdy wracali do domu.

— **Dwanaście lat czekałem na to** — odpowiedział z dumą ojciec i coś jak gdyby łza zaszkliła się w jego oczach.

(Tłumaczył [illegible]

Narciarstwo polskie w roku przedolimpijskim

Jak już wielokrotnie mówiono i pisano, naród polski z równie wielkim zapałem i poświęceniem, z jakim w okresie niewoli walczył o wolność, jął się pracy nad odbudową Ojczyzny. Praca ta w ciągu minionego okresu wydała wspaniałe owoce, które możemy zaobserwować w każdej dziedzinie naszego życia. Wyniki tej pracy są również wielkie w dziedzinie sportu.

Narciarstwo było tą jego gałęzią, gdzie straty w ludziach i sprzęcie były olbrzymie i gdzie dalszy rozwój uzależniony był od planowej i obliczonej na dłuższą metę akcji, jak: szkolenie instruktorów, upowszechnienie narciarstwa wśród szerokich mas młodzieży, troska o tani sprzęt narciarski, o dogodne warunki komunikacyjne i t. d.

Ten ogrom zadań i trosk mógł przerazić nawet i odebrać ochotę do pracy. Całe szczęście, że obok doświadczonych organizatorów i ludzi całym sercem oddanych sprawie, znaleźli się wpośród najwybitniejszych osobistości naszego państwa ludzie tacy, jak Prezes Rady Ministrów, Osóbka-Morawski, jak dyrektor Państw. Urzędu WF i PW, inż. T. Kuchar oraz Związki i Stowarzyszenia Sportowe ze Związkiem Robotn. Stowarzyszeń Sportowych na czele, którzy od pierwszej chwili naszej pracy nieśli nam ofiarną i wydatną pomoc w zrozumieniu i pełnym docenieniu idei naszych zamierzeń, w których troska o zdrowie młodego pokolenia stawiana jest na pierwszym miejscu.

Dziś więc, gdy bilansujemy niejako wyniki dotychczasowej naszej pracy, z wdzięcznością wspominamy tych, co poparli wysiłki nasze w najtrudniejszym okresie naszej pracy i umożliwili osiągnięcie wyników, które zjednują nam uznanie w oczach całego świata. W czasie Świąt Bożego Narodzenia słyszałem z ust Amerykanów, z którymi się wówczas zetknąłem, nader pochlebną opinię o wynikach naszej pracy.

Jakież to one były?

XXI-sze z rzędu, a pierwsze po wojnie Mistrzostwa Polski w Zakopanem,

memoriał narciarski im. śp. Bronisława Czecha,

wiosenne zawody narciarskie w Karpaczu,

start narciarzy polskich na międzynarodowych zawodach narciarskich w Bańskiej Bystrycy w Czechosłowacji, który przyniósł w rezultacie kilka poważnych sukcesów.

Jakie są nasze plany i zamierzenia na najbliższą przyszłość?

Zdając sobie poważnie sprawę z tego, że z pracy dorywczej, z pewnego rodzaju „improwizacji" musimy przejść w latach następnych do planowej akcji nad rozpowszechnieniem i umasowieniem sportu oraz do pracy nad podniesieniem poziomu, opracowaliśmy szczegółowy plan wyszkolenia narciarskiego, który przedstawiliśmy Państw. Urzędowi WF i PW do zatwierdzenia.

W pierwszym rzędzie zasługuje tu na podkreślenie nasza praca nad wyszkoleniem szerokich kadr instruktorów narciarstwa. W sześciu ośrodkach wyszkolonych zostanie kilka tysięcy instruktorów, a to da podstawy do racjonalnej pracy w terenie.

Jeśli chodzi o nasze plany związane ze sprawą naszych najbliższych występów, a to w Szwajcarii i we Francji, dokąd zostaliśmy zaproszeni, to u ich podstawy leżą rozpoczęte już w dniu 28 grudnia ub. roku obozy szkoleniowo-kondycyjne pod kierunkiem najlepszych polskich trenerów: Mariana Orlewicza, Jana Kuli i Lipowskiego. Polski Związek Narciarski wyzyskał również pobyt znakomitego, specjalnie w biegach płaskich instruktora szwajcarskiego, Rogera Fenza i przyjął jego propozycję objęcia treningów naszych narciarzy. Zdajemy sobie sprawę, że straty nasze za granicą będą dla nas poważnym egzaminem. Przecież Chamonix, to właściwie nieoficjalne mistrzostwo świata, Szwajcaria zaś to teren najbliższej Olimpiady w 1948 roku. Dlatego to start na tych zawodach ma dla nas specjalnie ważne znaczenie.

Równie wiele myślimy i pracujemy już nad planem przygotowania XXII mistrzostw Polski, na które Polski Związek Narciarski zaprosił już: Norwegię, Szwecję, Finlandię, Francję, Szwajcarię i Czechosłowację — a więc kraje, które nie znały tak jak my, 6-cio letniej przymusowej tragicznej przerwy i od których z tego powodu wiele się dziś nauczyć możemy.

Jest jeszcze jedna ważna dziedzina w pracy, której nie pominął Polski Związek Narciarski a która dla nas, jako dla Państwowego Związku Sportowego ma specjalny ciężar gatunkowy. Dążymy bowiem do zorganizowania na Ziemiach Odzyskanych (w Karpaczu) meczu narodów słowiańskich. Wchodzą tu w grę dwa zasadnicze powody: pierwszy to nawiązanie serdecznych stosunków i współpracy z wszystkimi narodami słowiańskimi, drugi — to wykazanie całemu światu, że na Ziemiach Odzyskanych, prastarych ziemiach polskich — mimo tylowiecznej niewoli, już w pierwszych latach wolności rozwija się należycie praca na odcinku sportowym.

Mając zapewnione życzliwe poparcie Premiera Rządu, Władz Państwowych, a w szczególności Ministerstwa Spraw Zagranicznych które zaproszenia nasze na powyższy mecz narodów słowiańskich przesłało za pośrednictwem ambasad, jesteśmy przekonani, że w Karpaczu zjawią się narciarze wszystkich państw słowiańskich z narciarzami Związku Radzieckiego na czele. Start tych ostatnich, co do których wierzymy, że przyjmą nasze serdeczne zaproszenie, będzie prawdziwym ewenementem w zawodach europejskich.

Dr. A. Boniecki, prezes PZN

Kto zwycięży?

w drużynowych bokserskich mistrzostwach Polski

Drużynowe mistrzostwa Polski, rozpoczęte już przed miesiącem, przyniosą w nadchodzącą niedzielę sześć dalszych zawodów mistrzowskich.

Przeciw sobie staną ósemki następujących klubów: Zjednoczone — MKS Gdynia, Grochów — Warta, IKS (Wrocław) — Wisła w grupie pierwszej, której tabela wg dotychczasowych wyników przedstawia się następująco:

	Spotk.	Zwyc.	Przegr.	Pkt.
1. Grochów	2	2		21:11
2. Warta	1	1		10:6
3. MKS Gdynia	1	1		9:7
4. Zjednoczone	1		1	7:9
5. Wissła	1		1	7:9
6. IKS (Wrocław)	2		2	10:22
	Spotk.	Zwyc.	Przegr.	Pkt.

W drugiej grupie, której tabela przedstawia się następująco:

	Spotk.	Zwyc.	Przegr.	Pkt.
1. L. K. S.	1	1		16:0
2. Batory	1	1		10:6
3. HCP (Poznań)	1	1		10:6
4. Lublin anka	2	1	1	17:15
5. CKS (Częstochowa)	2	1	1	9:21
6. OMTUR — PZL (Rzeszów	3		3	16:30

walczyć będą:

HCP — LKS, Batory — OMTUR,PZL i CKS — Lublinianka.

Największe zainteresowanie budzi oczywiście mecz leadera i wiceleadera grupy I-szej: Grochowa i Warty. Niepokonane dotąd w mistrzostwie zespoły skrzyżują na ringu warszawskim swoje pięści, a od wyniku tego spotkania zależeć będzie może nie tylko prowadzenie w tabeli, ale może i... tytuł mistrza. Na podstawie dotychczasowych wyników, większe szanse na zwycięstwo przyznać trzeba by „Grochowianom", którzy pokonali IKS 12:4 podczas gdy Warta oddała wrocławskiemu przeciwnikowi aż 6 pkt. W spotkaniu tym dojdzie do sensacyjnego pojedynku pomiędzy najlepszymi naszymi bokserami: Kolczyńskim i Szymurą. Może zwycięstwo któregoś z nich przesądzi o wyniku całego spotkania?

Rzecz ciekawa i charakterystyczna, że los postawił naprzeciw siebie w grupie I-szej tych przeciwników, którzy zajmują w tabeli sąsiednie miejsca. I tak walczą 1 — 2, 3 — 4, 5 — 6. W wypadku zwycięstwa każdy z przeciwników więc zajmie... conajmniej miejsce swego poprzednika.

W grupie II-giej układ par jest już inny. Tu walczą: 1 — 3, 2 — 6, 4 — 5. Wydaje się, że ósemka Batorego z Bazarnikiem, Góreckim i Kubicą na czele potrafi zapewnić sobie zwycięstwo nad pięściarzami rzeszowskimi, gdzie jedynie Gac może mieć coś do powiedzenia.

Łodzianie, którzy na koncie straconych punktów mają dotąd chlubną cyfrę: 0 będą mieli trochę trudniejszą przeprawę niż w ub. niedzielę. Starzy rutyniarze jak Pisarski, Olejnik, Stasiak powinni jednak dać sobie radę z przeciwnikiem, a ich młodzi koledzy powinni zdobyć wystarczającą do zwycięstwa ilość punktów.

Bardzo ciekawie zapowiada się spotkanie CKS-u z Lublinianką. W meczu przeciw pięściarzom Batorego udowodnili bokserzy Lublinianki, że nie „dadzą się łatwo zjeść" — Częstochowianie zaś, będą dążyć na swoim terenie do „odbiciao się" za sromotną porażkę w Łodzi. To może spotęguje siłę ciosów Berga, Chudego i Warwasa. Wiemy jednak, że nie tylko od siły ciosów, lecz i od ich celności przy równoczesnej obronie się przed siłą celnych ciosów przeciwnika zależy „nota" sędziów, co do których jesteśmy przekonani, że i punktować będą sprawiedliwie i... że nie tak często, jak dotąd, nie zjawią się na wyznaczonych zawodach.

Trudne do uwierzenia a jednak prawdziwe...

W czasie meczu o mistrzostwo III-ciej ligi angielskiej, rozgrywanego niedawno w Londynie pomiędzy drużynami Brunsday City a Nebrunsday Town gęstość mgły była tak wielka, że uniemożliwiła sędziemu prowadzenie zawodów. Dał więc znak gwizdkiem, że przerywa spotkanie i chciał poczekać kilka minut sądząc, że gęstość mgły zmaleje. Jakież było jego zdziwienie, gdy po kilku minutach czekania stwierdził, że niema już wogóle graczy na boisku. „Ulotnili się dosłownie we mgle" — biorąc gwizd sędziego za sygnał przerwania zawodów.

*

Jeden z kandydatów na „boksera światowej sławy" Jack Buddley uprosił M. Cerdana o kilka lekcyj dobrego boksu, płacąc mistrzowi b. wysokie honorarium za naukę. Trwała ona jedną „próbę", gdyż nazajutrz Jack Buddley przesłał na ręce Cerdana czek na całą umówioną za naukę sumę z dopiskiem: „resztę lekcyj pobiorę korespondencyjnie — na razie nie mogę opuszczać pokoju, a lekarze i pielęgniarka zmieniają mi co chwilę okłady".

*

Chiński pływak Joe Cho-tai-se zapowiedział w czerwcu 1926 roku, że przepłynie przez Ocean do Ameryki. W omówionym dniu, gdy w rodzinnym jego mieście nad brzegiem oceanu zjawiło się tysiące widzów, reporterów i fotografów. Joe Cho-tai-se wskoczył w nurty oceanu i znikł po chwili pod wodą... Mimo upływu 20 lat do Ameryki jednak nie dopłynął... widziano go jednak w kilka godzin po starcie w pobliskiej miejscowości.

Wiadomości z zagranicy

Charlton Atletic — Stade Francais 2:2

Międzynarodowe spotkanie piłkarskie, rozegrane w Paryżu pomiędzy angielską drużyną Charlton Atletic, a tutejszym Stade Francais zakończyło się wynikiem remisowym 2:2.

Katastrofa w paryskim welodronie

W paryskim welodronie zimowym zdarzyła się katastrofa, która cudem jakimś tylko nie przybrała groźnych rozmiarów i nie zakończyła się śmiercią wielu ludzi. Na trzy koła przed metą pękła guma Bessonowi i upadł na tor, a jadący tuż za nim z tyłu kolarze: Bamboley, Phillippe i Guerin potknęli się na jego rowerze i doznali ciężkich kontuzyj. Sam Besson wyszedł z wypadku jedynie z pokaleczeniami.

8 meczów — 8 zwycięstw

Znana w Polsce drużyna Czechosłowackiej Ligi Piłkarskiej, SK Bata, rozegrała w g[illegible] 8 międzynarodowych meczów we Francji, wygrywając we wszystkich ośmiu spotkaniach. Piłkarze czescy pokonali: SR Colmar 3:2, FC Sochaux 1:0, US Bassin Longwy 11:1, US Aibenassien 15:2, Olimpique (Marsylia) 5:3, Societte Sportive Miramas 3:1, reprezentacja Bordeuax 6:1, St. Etienne 2:1.

W tym ostatnim meczu w bramce drużyny francuskiej (St. Etienne) wystąpił dawny bramkarz Slavij praskiej, Finek, który przyczynił się walnie do zaszczytnego wyniku „swej drużyny".

Ogólnie więc uzyskała Bata w czasie swojego tournée i odniesionych ośmiu zwycięstw imponujący stosunek brmakowy 46:11, a najlepszym jej strzelcem był Hoenig (19 bramek).

Z dni chwały i klęski

Czytamy karty historii sportu polskiego

20

Polska — Austria 1:3 (0:1)

Następnym naszym przeciwnikiem na olimpiadzie miała być drużyna Peru, która pokonała Finlandię 7:3 i zwycięzcę meczu: Austria—Egipt (3:1) drużynę austriacką, wygrywając 4:2 (w przedłużeniu). Tymczasem Austriacy założyli protest odnośnie meczu przeciw Peru twierdząc, że niektórzy gracze ich drużyny zostali w czasie meczu poturbowani przez zwolenników drużyny peruwiańskiej. Komitet odwoławczy FIFA anulował więc mecz: Peru—Austria i zarządził nowe spotkanie, do którego jednak nie doszło, gdyż zespół Peru nie stawił się do ponownego spotkania; tak więc Austria weszła „walcoverem" do półfinałów olimpijskich.

Mecz przeciw Austrii nazwano słusznie: „meczem straconych nadziei". Na oczach widowni olimpijskiej przegraliśmy bowiem z przeciwnikiem, którego mieliśmy stale „na rozkładzie" w grach o puchar Środkowej Europy i nad którym zwycięstwo leżało w granicach naszych możliwości. Wygrana z Austrią otwarłaby nam drogę już do olimpijskiego finału. Stało się zaś inaczej.

W dniu 11 sierpnia na stadionie olimpijskim spotkały się reprezentacyjne drużyny Polski i Austrii w następujących składach:

POLSKA: Albański (Pogoń) — Martyna (Legia, Gałecki (ŁKS) — Kotlarczyk II (Wisła), Wasiewicz (Pogoń), Dytko (Dąb) — Piec (Naprzód), Musielak (HCP), Peterek (Ruch), God (Śląsk), Wodarz (Ruch).

AUSTRIA: E. Kainberger — Künz, Kargl — Krenn, Wahlmüller, Hofmeister — Werginz, Laudon, Mandl, K. Kainberger, Fuchsberger.

W okresie wybitnej przewagi naszej nad przeciwnikiem zdobyli Austriacy niespodziewanie prowadzenie z dalekiego (30 m) strzału Kainbergera, a wynik ten utrzymał się do przerwy.

Już w 9-tej minucie po przerwie straciliśmy drugą bramkę (Werginz). Mimo „balastu" dwóch straconych bramek byliśmy stale w ofensywie i po szeregu zaprzepaszczonych doskonałych sytuacji podbramkowych

zdobyliśmy pierwszą bramkę

w 28 min. gry drugiej połowy przez Goda.

W kilkanaście minut później (41-sza min.) po centrze Wodarza górną piłkę chwyta bramkarz austriacki; Peterek podbiega i wpycha go z piłką do siatki, a sędzia dr Bartou (Anglia) uznaje — prawidłowo zresztą zdobytą bramkę. Po chwili jednak (na skutek protestu Austriaków) cofa swą decyzję i zarządza rzut wolny przeciw Polsce. Załamuje to do reszty drużynę polską, która w końcowych minutach traci jeszcze jedną (trzecią) bramkę, zdobytą przez Mandla.

W ten sposób odpadła Polska od finału olimpijskiego i zakwalifikowała się jedynie do rozgrywki o 3-cie wzgl. 4-te miejsce.

Polska — Norwegia 2:3 (2:2)

W dwa dni później więc, w dniu 13 sierpnia, na stadionie olimpijskim do walki o trzecie miejsce w turnieju stanęły drużyny w następ. składach:

POLSKA: Albański (Pogoń) — Szczepaniak (Polonia), Gałecki (ŁKS) — Góra (Cracovia), Cebulak (Legia), Dytko (Dąb) — Kisieliński (Polonia), Matias (Pogoń), Peterek (Ruch), God (Śląsk), Wodarz (Ruch).

NORWEGIA: Johansen — Eriksen, Holmsen — Ulleberg, Juve, Holberg — Nonsen, Kvammen, Martinsen, Frantzen, Brustad.

Norwegowie, którzy wygrali z Turcją 4:0 i stali się przyczyną największej niespodzianki olimpijskiej, eliminując Niemcy 2:0, odpadli od finału, ulegając Włochom 1:2. Pokazali oni przy tym wysoką klasę gry, a że i drużyna polska w meczu przeciw nim zagrała b. dobrze, tedy mecz Polska—Norwegia był jednym z najlepszych w turnieju olimpijskim.

Prowadzenie zdobyli Polacy już w 4-tej minucie gry ze strzału Wodarza. W 11-ście minut później wyrównała Norwegia ze strzału Brustada i wkrótce potem (21 min.) zdobyła drugą bramkę również przez lewoskrzydłowego. Niedługo cieszyli się jednak Norwegowie prowadzeniem. W 24-tej minucie po doskonałej centrze Wodarza

Peterek zdobył drugą bramkę dla Polski.

Wynik 2:2 utrzymał się do przerwy, choć obie strony miały jeszcze wiele sposobności do zdobycia bramki.

Jedyna, a decydująca o wyniku meczu, bramka padła na 5 minut przed końcem zawodów. Po raz trzeci szczęśliwym strzelcem Norwegów był lewoskrzydłowy, Brustad. Daleki jego strzał odbił się od poprzeczki i od pleców źle ustawionego Albańskiego i piłka wpadła do bramki.

Tak więc w ogólnej klasyfikacji turnieju olimpijskiego zajęła Polska czwarte miejsce, za zdobywcą złotego medalu drużyną włoską (pokonała w finale Austrię 2:1), Austrią i Norwegią.

Polska — Jugosławia 3:9 (0:5)

W kilka tygodni później w dniu 6 września ponieśliśmy na stadionie belgradzkim jedną z najdotkliwszych porażek w naszych spotkaniach międzynarodowych, przegrywając z Jugosławią 3:9. Składy drużyn na meczu tym były następujące:

POLSKA: Madejski (Wisła) (Andrzejewski Ł. K. S.) — Martyna (Legia), Gałecki (ŁKS) — Kotlarczyk II (Wisła), Wasiewicz (Pogoń), Dytko (Dąb) — Piec (Naprzód), Szerfke (Warta), Peterek (Fuch), God (Śląsk), Wodarz (Ruch).

JUGOSŁAWIA: Glaser (Belgr. KS) — Higl (Gradiański, Zagrzeb), Matosic (Hajduk, Split) — Arsenievič (Belgr. KS), Jasbec (Concordia, Zagrzeb), Lehner (Belgr. KS) — Tirnanic (Blgr. KS), Marianovič (Belgr. KS), Lojanicic (Jugosławia), Borovic (Belgr. KS), Perlic (Jugosławia).

Kontuzja Martyny, którego od 8-mej minuty meczu zastąpił Góra (Cracovia), miała wielki wpływ na nerwową grę naszej defensywy; dopuszczała ona zbyt łatwo napad przeciwnika do strzałów, w rezultacie czego Jugosłowianie prowadzili już do przerwy 5:0, uzyskując w tym okresie bramki ze strzałów: Marianovica (3-cia minuta), Tirnanica (11-ta min.), Marianovica (18-ta min.), Lojancica (35-ta min.) i po raz trzeci przez Marianovica (44-ta min.).

Po przerwie Andrzejewski zajął miejsce Madejskiego, a Kotlarczyk przeszedł do obrony, zamieniwszy z Górą pozycje. Wpłynęło to w dużej mierze na skonsolidowanie gry tyłów — jednak 5ciu utraconych bramek nie sposób było już odrobić tym bardziej, że w kilka minut po

zdobyciu pierwszej bramki przez Peterka z rzutu karnego za rękę obrońcy Higla

Perlic zdobył szóstą bramkę dla Jugosławii, a zaraz potem Lojancic siódmą i Marianovic ósmą. Okres przewagi drużyny polskiej przyniósł jej w rezultacie

2 bramki, zdobyte przez Goda i Wodarza

po czym doszli znów do głosu Jugosłowianie i zdobyli w 41-szej minucie 9-tą bramkę ze strzału Tirnanica.

(ciąg dalszy na stronie 4-tej)

Rzeczy ciekawe ze świata

„Indyjskie" niebezpieczeństwo

Po ostatnich wynikach tenisistów czeskich: Drobnego i Caski w Indiach, prasa europejska i amerykańska pisze o Sumancie Misra, że jest on poważnym przeciwnikiem dla finalistów wimbledońskiego turnieju. W finale wygrał on łatwo z pogromcą Drobnego, Mahomedem Moana.

Dwójka Misra-Moan typowana jest na przyszłych mistrzów Wimbledonu.

W JAKIM SKŁADZIE GRAŁA SZWAJCARIA Z PORTUGALIĄ?

W ostatnim meczu międzypaństwowym Szwajcaria—Portugalia, który — jak wiadomo — zakończył się wynikiem remisowym 2:2, skład reprezentacyjnej drużyny szwajcarskiej był następujący:

Balabio — Guenne, Stefen — Tanner, Eggiman, Courtat — Bickel, Haler, Amado, Maillard, Faton.

W drużynie Portugalii brakło na meczu przeciw Szwajcarii doskonałego bramkarza z drużyny Arevedo, który na ostatnim meczu mistrzowskim doznał poważnej kontuzji złamania żebra.

OLIMPIA Z CHARLEROI NADAL NA CZELE BELGIJSKIEJ LIGI

Po 18 rundach rozgrywek o mistrzostwo belgijskiej ligi piłkarskiej na czele tabeli znajduje się Olimpia Charleroi z 27 pktami przed Berchem Sports (26 pkt.), 3) Racing Club de Bruxelles (24 pkt.), 4) Anderlecht (22 pkt.).

Wenezuela wygrała turniej o mistrzostwo Środ. Ameryki

W turnieju piłkarskim o mistrzostwo Środkowej Ameryki pierwsze miejsce zdobyli piłkarze Wenezueli, zwyciężając w finałowym spotkaniu Portoriko 6:1. Trzecie miejsce zajęła **Panama.**

Osobliwi amatorzy boksu...

Do sali Wimy w Łodzi przy ul. Rokicińskiej zakradli się złodzieje, którzy złakomili się na urządzenia ringu bokserskiego.

W hali Wimy był urządzony ring, wyposażony w matę filcową, brezent i obicia sukienne.

Filc rozmiarów 6×6 m padł ofiarą kradzieży. Mało tego, złodzieje ukradli brezent i pozrywali sukienne obicia.

Charakterystyczną jest rzeczą, że do wyniesienia filcu potrzeba jest przynajmniej 6 ludzi. Pewien ciężar stanowi również brezent o rozmiarach 8×8 m. Najprawdopodobniej złodzieje przżnęli filc i brezent na pasy.

Przez kradzież tę sport łódzki a w szczególności Wima i ŁKS (filc był własnością ŁKS) poniósł ogromne straty.

KS PODHALE (NOWY TARG) OTRZYMAŁ NOWOCZESNY TOR HOKEJOWY

W poniedziałek odbyło się uroczyste otwarcie stadionu lodowego KS Podhale, który wybudowano staraniem klubu przy wybitnym poparciu i pomocy Zarządu miasta. Stadion, przedstawia się okazale.

Po ceremonialnych uroczystościach otwarcia, w godzinach wieczornych rozegrano przy sztucznym świetle mecz hokejowy między drużynami: **KS Podhale a RKS Legia Kraków** z wynikiem 3:2 (2:1, 0:1, 1:0). Podhale wystąpiło wzmocnione dwoma zawodnikami Wisły krakowskiej Cisowskim i **Arturem** znanymi piłkarzami, którzy byli najlepszymi zawodnikami. Gra prowadzona w szybkim tempie, przy czym Podhale wykazało lepszą jazdę i opanowanie krążka aniżeli goście, którzy muszą jeszcze nad sobą dużo pracować.

Bramki uzyskali dla Podhala **Cisowski 2, Artur 1,** dla Legii **Gołąbek 2.** Sędziował dobrze p. **Gawlikowski.** Widzów ponad 1.000.

Zebranie Sportowców

Prezydium Wojewódzkiej Rady W. F. i P. W. w Krakowie, oraz Wojewódzki Urząd W. F. i P. W. w Krakowie zwołują na sobotę, dnia 11 stycznia 1947 roku

ZEBRANIE SPORTOWCÓW,

w którym zobowiązani są wziąć udział prezydia (prezes i sekretarz) **wszystkich Państwowych Związków Sportowych, znajdujących się na terenie Krakowa i Okręgowych Związków Sportowych, oraz**

Wszyscy sportowcy

a co najmniej prezydia wszystkich klubów sportowych zrzeszonych w Okręgowych Związkach.

Zebranie odbędzie się w sali Miejskiej Rady Narodowej, Plac WW. Świętych, o godz. 17-tej.

Na porządku dziennym:

1) Zagajenie Przew. Woj. Rady W. F. i P. W. w Krakowie, red. M. Stattera.
2) Referat dyr. Woj. Urzędu W. F. i P. W. ppułk. H. Reymana n. t.: „Działalność Woj. Urzędu W. F. i P. W. i program pracy.
3) Wnioski.

Zwraca się uwagę, że obecność wszystkich sportowców, a specjalnie wymienionych wyżej delegatów jest obowiązkowa i będzie stwierdzana.

Za: Wojew. Urząd W. F. i PW. **ppłk. HENRYK REYMAN,** dyrektor; **JAN KUBICKI,** vice-dyrektor.

Za: Woj. Radę W. F. i P. W. **Red. M. STATTER,** przewodniczący; **ST. FILIPKIEWICZ,** sekretarz.

Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych, Okręg Kraków wzywa wszystkie kluby w nim zrzeszone do obowiązkowego wzięcia udziału w powyższym zebraniu.

STEFAN KOTARBA, przewodniczący.

A jednak...

Reprezentacja bokserska Czechosłowacji — przybędzie do Polski

W dniu 2 lutego w Polsce odbędzie się międzypaństwowy mecz bokserski **Czechosłowacja — Polska.**

Czesi przybędą do Polski w dniu 31 stycznia br., po rozegraniu zaś meczu z reprezentacją Polski rozegrają jeszcze jedno lub dwa spotkania.

Skład drużyny czechosłowackiej przedstawiać się będzie następująco: **Zachara, Strba, Macela, Griga, Blesak, korma, Carda i Liwansky.**

Prócz tej ósemki przybędą również rezerwowi którzy ewentualnie wezmą udział w późniejszych meczach w Polsce.

Wraz z drużyną czeską przybędą do Polski **dr Belor,** prezes Czechosłowackiego Związku Bokserskiego oraz kilku dziennikarzy. Czesi z niecierpliwością oczekują przyjazdu do Warszawy.

Wiedzą już o naszym wyniku ze Szwecją i zdają sobie sprawę, że drużyna polska stanowić będzie groźnego przeciwnika.



Wojewódzka Rada WF i PW w Krakowie

Czy dojdzie do fuzji Rymera z Błyskawicą?

Rybnik. Sprawa zakwalifikowania drużyny piłkarskiej Kop. Rymer do rozgrywek o wejście do ligi państwowej wywołała w sferach sportowych Śląska poważne obawy z uwagi na dość znaczny spadek formy tej drużyny na początku rozgrywek o mistrzostwo Śląska, aczkolwiek forma ta w końcowych rozgrywkach jesiennych podniosła się znowu wybitnie.

Sfery piłkarskie podokręgu rybnickiego, w którym daje się zauważyć wielkie zainteresowanie sportem, zdając sobie sprawę z ewentualnej atrakcyjności, jaką mogłyby przynieść spotkania ligowe, postanowiły znaleźć środek, by piłkarstwo rybnickie wyszło z rozgrywek tych obronną ręką, tym bardziej, że na terenie podokręgu istnieje kilka dobrych zespołów, reprezentujących najwyższy poziom na Śląsku, jak np. **Błyskawica i Concordia.** By reprezentant podokręgu rybnickiego stanął do rozgrywek nie bez szans, postanowiono dokonać fuzji dwóch najsilniejszych klubów rybnickich: **Kop. Rymera i Błyskawicy z Radlina.** Zarządy obu klubów, mając na względzie uzyskanie jak najwyższego poziomu klubowego, wykazały wielkie zainteresowanie sprawą połączenia obu klubów i odbyły już kilka wspólnych posiedzeń w tej sprawie. W zasadzie obydwie strony są zgodne, że fuzja winna nastąpić.

Obecnie toczą się pertraktacje co do przyszłej nazwy połączonego klubu. Na razie każda strona wysuwa swą własną koncepcję, uwzględniającą częściowo starą nazwę. Nie wykluczonym jest, że utrzyma się nazwa **„Błyskawica" Kop. Rymer,** co byłoby naszym zdaniem najodpowiedniejszym wyjściem w tej sprawie z uwagi na obowiązujące w tym względzie przepisy PZPN, w myśl których nowy klub zmieniając zupełnie swą nazwę, mógłby utracić prawo brania udziału w grach o wejście do ligi. Przyjmując natomiast tylko nową nazwę do już istniejące, nie utraciłby tego prawa.

W każdym bądź razie zapowiedź fuzji czołowych klubów rybnickich powitana zostanie w sferach sportowych Śląska niewątpliwie z uznaniem, a w razie pomyślnego jej załatwienia sfuzjonowana drużyna nie pozostałaby bez szans.

Nowoutworzona w ten sposób drużyna rozgrywać będzie swe mecze i wejście do ligi na stadionie miejskim w Rybniku.

Turniej drużyn spółdzielczych w grach sportowych w Warszawie

W Warszawie odbędzie się 11 i 12 stycznia turniej drużyn spółdzielczych w grach sportowych. Udział biorą wszystkie kluby spółdzielcze z całej Polski. Z Krakowa uczestniczy SKS „Społem", wystawiając drużynę męską i żeńską. Drużyna krakowska wyjeżdża w składzie 22 osób pod kierownictwem wicepr. Mokrzyckiego.

Kursy narciarskie

Miejski Urząd WF i PW Kraków organizuje w Krakowie 10-dniowe Kursy Narciarskie dla dzieci od lat 10-ciu, młodzieży i dorosłych. Wymagany dobry stan zdrowia. Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Miejski Urząd WF i PW Kraków, Zwierzyniecka 24 do dnia 15 stycznia br. w godzinach od 10 do 13. — Możliwość wypożyczenia nart.

W niedzielę, dnia 12 stycznia br. o godz. 18-ej odbędą się w Hali WF i PW towarzyskie zawody bokserskie pomiędzy:

KS PARTYZANT (Kielce) — KS GROBLE

jako zawody rewanżowe. Pierwsze spotkanie tych zespołów na terenie Kielc dało wynik remisowy 8:8.

Piłka ręczna w Krakowie

W sobotę o godz. 18 na sali YMCA zakończenie mistrzostw Krakowa w piłce siatkowej.

W niedzielę o godz. 10 w sali Sokoła ciąg dalszy mistrzostw piłki koszykowej. Grają: **AZS—Sokół, Krowodrza—Wisła, Cracovia—Olsza.**

WALNE ZGROMADZENIE KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA KOLARSKIEGO, odbędzie się w lokalu własnym przy ulicy Garncarskiej Bocznej 5, w dniu 11. I. 1947 r. o godz. 17-tej w pierwszym terminie lub 17.30 w drugim terminie. Równocześnie zawiadamia się Członków Towarzystwa, że opłatek odbędzie się w dniu 12. I. 1947 r. (niedziela) o godzinie 15-tej, również w lokalu własnym.

Sprostowanie:

W ostatnim numerze naszego pisma zakradły się 2 rażące błędy, które niniejszym prostujemy:

I tak: nie Dundee i Queens Park **lecz Dundee i Third Lanark** grać będą w Polsce.

W odcinku „Z dni chwały i klęski" do ustępu, który mówi o meczu: **Polska — Anglia 5:4,** zaczynającym się od słów: „Był to wielce dramatyczny mecz"... wstawiono omyłkowo tytuł, odnoszący się do następnego spotkania na Olimpiadzie. (Polska — Austria 1:3).

(dokończenie ze strony 3-ciej)

Dla zamknięcia roku olimpijskiego (1936) drukujemy w tym numerze dłuższy odcinek

Polska — Łotwa 3:3 (2:0)

W tym samym dniu co przeciw Jugosławii walczył nasz drugi garnitur w Rydze. Składy drużyn:

POLSKA: Rudnicki (Warszawianka) — **Szczepaniak** (Polonia), **Joksz** (Garbarnia) — **Żiżka** (Cracovia), **Cebulak** (Legia), **Leslak** (Garbarnia)— **Miller** (ŁKS), **Matias** (Pogoń), **Wostal** (AKS), **Piontek** (AKS), **Szwarc** (Warta)

ŁOTWA: Laadina — Lanks, Rakarsky — Levitanns, Lidmanis, Verner — Westermanis, Rositis, Petersons, Scheibels, Reister.

W meczu tym **mimo prowadzenia 3:0 nie potrafiliśmy utrzymać zwycięskiego wyniku** i musieliśmy w końcu bronić się przed utratą bramki, która by przeciwnikowi dała zwycięstwo.

Bramki padły w następującej kolejności:

W 20-tej minucie po rzucie wolnym, bitym przez Millera, Wostał skierował głową piłkę do siatki Łotyszów, zdobywając prowadzenie dla naszych barw. W 7-dem minut później Matias efektownym strzałem zdobył drugą bramkę — zaś w 13-tej minucie po przerwie Szwarc podwyższył wynik na 3:0.

Bramki dla Łotwy zdobyli: **Petersons (15 min.), Rositis (27 min.) i powtórnie Rositis (34 min.).**

Polska — Niemcy 1:1 (0:1)

W tydzień po meczach przeciw Jugosławii i Łotwie, **w dniu 13 września 1936 r.** rozegrano w obecności ponad 40.000 widzów na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie międzypaństwowy mecz piłkarski

Polska — Niemcy

w którym naszej drużynie udało się po raz pierwszy wyjść z „obronną ręką" ze spotkań z tym przeciwnikiem.

Składy drużyn były następujące:

POLSKA: Albański (Pogoń) — **Martyna** (Legia), **Szczepaniak** (Polonia) — **Kotlarczyk II** (Wisła), **Wasiewicz** (Pogoń), **Dytko** (Dąb) — **Piec** (Naprzód), **Matias** (Pogoń), **Szerike** (Warta), **God** (Śląsk), **Wodarz** (Ruch).

NIEMCY: Buchloh — James, Münzenberg — Mehl, Rodziński, Kitzinger — Elbern, Gauchel, Hohman, Enler, Günther.

Prowadzenie zdobyli Niemcy w 20-ej minucie przed przerwą ze solowej akcji środkowego napastnika, **Hofmana.**

Wyrównanie padło po przerwie; strzelcem wyrównującego goala był Wodarz. **Drużyna polska miała w tym meczu wielkie szanse na uzyskanie zwycięskiego wyniku, jednak dobra gra defensywy przeciwnika i zaprzepaszczenie wielu sytuacji podbramkowych przez napastników polskich uniemożliwiły jej zwycięstwo.**

Polska — Dania 1:2 (1:0)

Ostatni mecz w roku 1936 rozegrała nasza drużyna w Kopenhadze przeciw Danii. Mimo równych sił zwycięstwo przypadło w udziale naszemu przeciwnikowi, który wyzyskał nadarzające się sposobności do uzyskania bramek, natomiast napad polski walczył jak zwykle bez szczęścia. mimo prowadzenia więc do przerwy, przegraliśmy i tą przegraną zakończyliśmy bilans naszych spotkań w roku olimpiady berlińskiej.

Składy drużyn na meczu **Polska—Dania** były następujące:

POLSKA: Albański (Pogoń) — **Martyna** (Legia), **Szczepaniak** (Polonia) — **Kotlarczyk II** (Wisła), **Wasiewicz** (Pogoń), **Dytko** (Dąb) — **Piec** (Naprzód), **God** (Śląsk), **Szerike** (Warta), **Wilimowski** (Ruch), **Wodarz** (Ruch).

DANIA: Jensen — Poul Hansen, Oskar Jogersen — Andersen, Samwig, H. Hansen — Stoltz, Kleven, Pauli Jogensen, Kay Hansen, Thilsen.

Pod znakiem dużej przewagi drużyny polskiej rozgrywany mecz przyniósł w pierwszej połowie jedyną bramkę, zdobytą **przez Goda w 22-ej minucie gry.**

W 5-ej minucie po przerwie po rzucie wolnym, bitym przez Jogersena, piłkę otrzymuje nieobstawiony **Stoltz** i zdobywa z najbliższej odległości wyrównanie.

W 14-cie minut później ten sam gracz po solowym przeboju zdobywa zwycięską bramkę dla Danii, a wynik mimo wzrastającej pod koniec meczu z każdą minutą przewagi drużyny polskiej **utrzymuje się do końca zawodów.**

Redaktor naczelny: Maksymilian Statter. Wydawca: Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych Adres redakcji: Basztowa 15. Tel. 552-97. Drukarnia I. pod Zarządem Państwowym, Kraków, Wielopole 1. M—15884